Nr. 271 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 23 listopada 1929 | Rok XII

DZIENNIK LU

ORGAN POL

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

34 konfiskata „Dziennika Ludowego”.

Na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem ogłoszonem w Dz. U. Rz. P. Nr. 45 poz. 398 Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia, że czasopismo p. t. »Dziennik Ludowy« Nr. 270 z 22. XI. 1929 r. zajęte zostało z powodu artykułu: 1) **„Niewola — psu jest zasługą, człowiekowi grzechem“** (w całości). 2) **„Niszczycielska gospodarka miejska“** w całości wskutek czego Starostwo Grodzkie postąpi w myśl art. 74 cytowanego rozporządzenia.

Manifestacje przeciwsowieckie i przeciwmoskalofilskie.

Najnowsza plotka polityczna.

WARSZAWA, 21. 11. (tel. wł.). W kołach będących stałymi bywalcami kawiarni Europejskiej, gdzie, jak wiadomo, codziennie w południe rozstrzygają się sprawy o doniosłości o gólno - państwowej — zapewniają, że zdaniem pułk. Sławka, jeżeli Sejm nie zajmie się wyłącznie rozpatrywaniem przedłożonego budżetu oraz sprawą rewizji konstytucji, to zaraz po pierwszych posiedzeniach Sejm zostanie rozwiązany, a sprawa rewizji konstytucji oddana zostanie Prezydentowi.

Jak wiadomo, konstytucja z dnia 17. marca 1921 r. nie przewiduje żadnego plebiscytu ani w sprawie zmiany konstytucji ani w żadnych innych sprawach.

Osłabienie reżimu na Litwie.

KOWNO, 21. 11. (AW). Celem przygotowania gruntu do porozumienia stronnictw przed zwołaniem sejmu litewskiego, rząd litewski postanowił ograniczyć prawa policji politycznej.

Pr. 424/29.

Sąd Okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz. 398 Dz. Rz. P. Nr. 45 dokonane dnia 4 listopada 1929 r. przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma „Dziennik Ludowy“ Nr. 259 z dnia 9/11 1929, z powodu artykułu p. t.: „Fałszywa gra“ w całości, zawierające znamiona zbrodni z §. 65 a) uk. — b) zakazać po myśli przepisu z art 77 cytowanego rozporządzenia rozpowszechniania powyższego druku.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia. J. Hawel wr.

Lwów, dnia 13 listopada 1929.

Min. Piłsudski w Wilnie.

WILNO, 21. 11. (Pat). Pociągiem osobowym z Warszawy przybył do Wilna o godz. 17.40 marsz. Piłsudski, który udał się z dworca kolejowego w towarzystwie wojewody Raczkiewicza samochodem do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał.

Celem podróży marsz. Piłsudskiego jest prowadzenie w dalszym ciągu „gry wojennej“ w Inspektoracie armji w Wilnie u gen. Dąb - Biernackiego. Poprzednia gra wojenna prowadzona była przez kilka dni w Warszawie.

Zmniejszenie dnia robocz. górników w Anglji.

Stopniowe upaństwowianie kopalń.

LONDYN, 21. 11. (Pat). Ogólnokrajowa konferencja związku górników przyjęła znaczną większością głosów propozycję rządową zmniejszenia dnia roboczego o pół godziny z 8 na 7 *i pół godzin*, powołania krajowego urzędu płac w przemyśle węglowym, przymusowego regulowania produkcji i cen oraz stopniowego upaństwowienia kopalń. Projekt wchodzi w życie z dniem 6. kwietnia roku przyszłego.

100 chłopów zabitych w starciu z czekistami

TALLIN, 21. 11. (AW). W odległości 23 klm. od granicy estońskiej na terytorjum Rosji sow. w pow. gdowskim rozegrało się ostatnio krwawe starcie chłopów z oddziałem GPU. Czekiści usiłowali zatrzymać silniejszą grupę chłopską, zdążającą do miejscowości pogranicznych po chleb i zboże. Czekiści po dłuższej walce położyli trupem przeszło 100 chłopów.

—o—

Propaganda za zmianą konstytucji.

Wtorkowy odczyt p. Świtalskiego „o rewizji konstytucji“ był pierwszym oficjalnym wypowiedzeniem się rządu w tej sprawie. Rząd bowiem z własnym projektem zmiany ustroju nie wystąpił, a krążyły dość miarodajne pogłoski, że z projektem BB. wcale się nie identyfikuje. Wprawdzie i z odczytu społeczeństwo wyraźnie się nie dowiedziało wiele, gdyż p. Świtalski pominął w zupełności merytoryczną stronę reformy, ograniczając się w zupełności do frazeologji, jaka od dłuższego już czasu towarzyszy sanacyjnej kampanji ustrojowej. Jeżeli więc z treści i tonu tego odczytu wnosić wolno, projekt konstytucyjny BB. cieszy się pełnym poparciem rządu.

P. Świtalski jest też przekonany, że opinja społeczeństwa stanie po stronie tego projektu, bo „instynkt społeczeństwa domaga się zmiany konstytucji“. Wbrew jednak temu przekonaniu liczy się, że zmianę tę trzeba przeprowadzić w drodze walki. „Lepiej przejść przez wstrząśnienia i wyprowadzić sprawę na proste drogi“. Co te słowa znaczą, wyjaśnia przemówienie ks. Radziwiłła, który mówił w Krakowie, że „przeprowadzenie reformy ustroju drogą legalną ma mało widoków, przeprowadzić ją trzeba będzie *innymi* drogami“. Konserwatyści już w pierwszych miesiącach istnienia Polski dowiedli, że dla dopięcia swych celów, mianowicie władzy, łatwo odstępują od drogi legalnej, jeżeli jednak p. Świtalski jest zdania, że „instynkt społeczeństwa domaga się zmiany ustroju“ zmiana ta może dokonać się zupełnie bez wstrząśnień. Wskazał ją marsz. *Daszyński* — skoro Sejm jest reformie przeciwny, rozwiązać go i rozpisać nowe wybory, a wynik ich zgodnie z wolą społeczeństwa zadecyduje o przyszłej organizacji państwa.

Zdaje się z tą wiarą, że opinja społeczeństwa jest za B. B. jest trochę niewyraźnie, skoro przewiduje się, że „walka może objąć szerszy teren“, a na propozycję rozpisania wyborów odpowiada się grobowym milczeniem.

Jeżeli przeto p. Radziwiłł, który dopiero obecnie wyrósł w Polsce na męża stanu, zarzuca opozycji, że uprawia w tej walce fałszywą grę, to zarzut ten oczywistymi faktami odrzucić trzeba w stronę przeciwną.

W końcu podkreślić należy i upamiętnić powiedzenie p. Świtalskiego, że „Deklaracja praw Człowieka i Obywatela“, którą stworzył geniusz rewolucji francuskiej — jest „anachronizmem“. W tym dwugłosie Świtalski - Radziwiłł, byłoby to powiedzenie właściwsze w ustach nieodrodnego potomka Radziwiłłów. Chociaż dzisiaj to jakoś jest wszystko jedno.

Przywódca angielskich górników Herbert Smith.



ustępuje ze stanowiska przewodniczącego angielskich Związków Zaw. Górniczych.

Międzynar. Kongres Górników odbędzie się w Krakowie.

WARSZAWA, 21. 11. (tel. wł.). Międzynarodówka Górników ustaliła, że jej najbliższy Kongres Międzynarodowy odbędzie się w Polsce w Krakowie, w marcu 1930 r. Centr. Zw. Górników rozpoczął już prace nad przygotowaniem kongresu.

Katastrofa kolejowa w Anglji.

4 zabitych, 3 ciężko rannych.

LONDYN, 21. 11. (A. W.). Na dworcu w Bath wykoleił się wczoraj wieczorem pociąg towarowy, złożony z 30 wagonów, naładowanych węglem. Pociąg stoczył się z toru na budynek, który został doszczętnie zniszczony. 4 pracowników kolejowych poniosło śmierć, trzech zaś jest ciężko rannych.

—o—

To i owo.

Uwagi premiera Świtalskiego wymagają pewnych komentarzy. Dopiero na tle tych komentarzy wyjdzie jasno, o co chodzi.

Powiedział premier m. in.:

„Obecni przywódcy sejmowi są zjełczali, pozbawieni siły i indywidualności“.

Skoro taki sąd został wydany, to należy zwrócić uwagę, że BeBe ma także przywódców...

„Młodych, twórczych sił, niema w parlamencie polskim“ — stwierdza p. Świtalski.

BeBe ma swoich coś 120 posłów. Więc wśród tych 120 wybrańców także niema sił twórczych? Wierzymy. Że tak jest, że niema nietylko w sejmie, ale nigdzie, to stwierdzamy na każdym kroku. Przykład: Choćby komisarze w Kasach chorych.

„Przewrót majowy był protestem przeciw arytmetyce politycznej, która gubiła państwo“ — mówił p. Świtalski.

I dlatego zwycięzca majowy odwrócił się od szerokich mas i dlatego po zwycięstwie majowem przyszli do głosu ci, którzy byli największymi przeciwnikami przewrotu.

Komnaty magnaterji w Nieświeżu, Dzikowie, dużoby mogły o tem powiedzieć.

Premier zapewnia, że walka o zmianę konstytucji w duchu BeBe będzie wygrana choćby przyszło do zwalczenia... uporu.

A w jaki sposób łamie się upór?

*

Jeszcze jedno słówko na marginesie uwag p. Świtalskiego. Projekt zmiany konstytucji, zalecany przez BeBe przewiduje wzmocnienie władzy prezydenta. I tak n. p. według tego projektu, prezydent byłby władny unieważnić wybory. Kilkuset posłów do parlamentu. Sam jeden! Jednem pociągnięciem pióra wola miljonów ludzi wyrażona przez oddanie głosów podczas wyborów, mogłaby być przez prezydenta przekreślona!

A premier Świtalski zapewnia, że społeczeństwo poprze ten projekt!

Skąd szef rządu może o tem wiedzieć? W każdym razie ma dziwne wyobrażenie o rozumie własnego społeczeństwa.

*

Sanacja nie chce „sejmowładztwa“ ale odżegnywa się też od dyktatury. A jakże! Żadne takie! Bo coby się wtedy z nią samą stało?

A tymczasem wyrwie się jeden i drugi z tej zacnej familji i zaczyna pleść takie koszałki-opałki, że na doświadczeńszych, aż skóra cierpnie...

Naprzykład w sanacyjno- konserwatywnym „Dniu polskim“ poseł z BB. Podoski, aż do Świętych Pańskich się odwołuje na świadectwo, że jednak czasem coś można, czego nie można... P. Podoski pisze tak:

Św. Tomasz z Akwinu, genjalny myśliciel średniowiecza uczy, że prawo ustanowienia ludzkiego tylko o tyle wiąże sumienie, o ile jest sprawiedliwe. Do niesprawiedliwych zaś praw zalicza te, które są sprzeczne z dobrem powszechnem. Jednocześnie św. Tomasz udzielił umiarkowanej i roztropnej dyspenzy temu, kto rządzi gromadą, by w pewnych poszczególnych okolicznościach mógł niektóre prawa ogólne odrzucić.

Ho, ho! P. Podoski lepiej widocznie wie, niż uczeni w teologji, co miał na myśli św. Tomasz, gdy mówił, że prawo tylko wtedy jest prawem, jeżeli jest zarazem sprawiedliwością.

Ale idźmy dalej: P. Podoski nie bez celu zacytował św. Tomasza z Akwinu. Temi słowami chce on poprzeć swój pomysł przemiany obecnych złych (?) praw na dobre, i apeluje „ażeby zmiany dokonał

jak najrychlej ten, który dzierży nie tylko ster władzy, ale posiada dostateczny autorytet, by nowy ustrój Polsce narzucić".

Pobożny, zacny p. Podoski. Ani się spodziewa, że ludzie z jego obozu będą się go teraz wypierać. Bo kraj, jak kraj, ale co zagranica na ten wyraźny apel powie? I tak zadużo pisze o jakimś zamierzonym zamachu stanu....

X

Rzeczy ciekawe, a zarazem bardzo smutne.

Stan Polski obecnie jest mniejwięcej następujący:

1. *Kryzys ekonomiczny* we wszystkich dziedzinach gospodarki społecznej. W przemyśle zastanowił robotę cały szereg przedsiębiorstw; — w samym Lwowie w ostatnich czasach stanęło dwadzieścia kilka fabryk, między innymi takie, jak „Gafota", „Arma", „Ajaks", fabryka maszyn rolniczych Banku Rolniczego... „Merkury" (chleb) itd. itd. Pozostałe są już bodajże „gotowe".

W handlu zupełny zastój, brak kupujących, niewypłacalność ogłasza coraz więcej firm.

W rolnictwie kryzys wywołany przedewszystkiem nadmiernym spadkiem cen zboża (czego zresztą konsument chleba wcale nie odczuwa). Kredytu brak. Bank Gosp. Krajow. ściąga udzielone pożyczki, stopa dyskontowa wysoka. Wzrost protestowanych weksli (jak słusznie ktoś powiedział po inflacji pieniądza nastąpiła w Polsce inflacja weksli).

Nadzieje, że zaciągnięta ostatnio pożyczka stabilizacyjna ściągnie z zagranicy pieniądz do Polski okazały się płonne.

Kraj przestaje rozwijać się gospodarczo, przestaje inwestować.

Z powodu nędzy szerokich warstw narastanie oszczędności minimalne.

Biorąc pod uwagę wszystkie rodzaje wkładów na głowę ludności w Polsce wypadało przeciętnie z końcem roku 1928 — 80'2 zł., a w małej Finlandji — 751'1 zł.

My mamy około 250 miljonów dolarów wkładów bankowych wogóle, a o połowę od nas mniejsza Czechosłowacja 2 miljardy dolarów tj. 8 razy więcej.

Wedle sprawozdania Banku Polskiego (r. 1927 i 1928) mieliśmy przed wojną wkładów wogóle w bankach na ziemiach Polski około 5 miljardów zł. — dziś mamy 2'4 miljardów (30. 9. 1928).

Bezrobocie całkowite i częściowe obejmuje coraz szersze masy.

Stan płac robotniczych mimo, że i tak zarobki klasy robotniczej w Polsce należą do najniższych w Europie — katastrofalny. Wśród robotników, urzędników i innych pracowników szerzy się nędza.

I równocześnie obserwujemy nieprzerwany *wzrost drożyzny*.

A z wszystkich instytucyj polskich najlepiej rozwija się... Urząd Emigracyjny.

2. Gospodarka finansowa obecnego reżimu oświetlona sprawozdaniem N. I. K. — budżety preliminowane przez rząd, a uchwalone przez parlament niewykorzystane. Z funduszów publicznych udziela się zapomóg „niewiadomym osobom z niewiadomego powodu bez podania nazwisk obdarowanych"

System podatkowy wymagający gruntownej przebudowy.

3. Prawo stało się niepotrzebnym balastem. Niesłychane obniżenie poziomu naszego życia publicznego.

4) W 11 lat po odzyskaniu niepodległości tysiące piekących pierwszorzędnych spraw niezałatwionych: Do unifikacji ustawodawstwa daleko; sprawa samorządu i mniejszości narodowych nie ruszona z miejsca.

Nad Polską zawisła w dodatku niepewność jutra. W tym stanie rzeczy dowiadujemy się, że dla Polski obecnie najważniejszym zagadnieniem jest... zmiana i tak niewykonanej i niewykonywanej konstytucji. Najważniejszem jest, by prezydent był wybierany akurat w głosowaniu powszechnem z pośród dwóch kandydatów, z których jednego wyznacza ustępujący prezydent, drugiego zgromadzenie narodowe, by mógł umarzać postępowanie karno-sądowe, mógł mianować 1/3 członków Senatu, prezesa, oraz 4 członków Trybunału stanu, by miał prawo usunąć z sejmu posłów, których wybory uległy zaprotestowaniu itd. itd.

Otóż to są sprawy jedynie ważne; tem ma się przedewszystkiem zająć parlament polski, na to w licznych objazdach i przemówieniach mają tracić czas pan premjer i inni panowie ministrowie. A jak znakomitym ma to być lekiem na wszelkie bolączki i braki tego najlepszym dowodem jest rygor przewidziany dla społeczeństwa, w razie gdyby ono przez swych reprezentantów śmiało projektów tych nie usankcjonować. Rygorem tym ma być „złamanie oporu", czy „zejście z drogi legalnej", jak się wyrazili kierujący mężowie stanu.

Czy to wszystko państwo wytrzyma, przyszłość okaże. *S. O.*

Wczorajsza konfiskata.

Wczorajszy Dziennik został skonfiskowany za umieszczenie artykułu tow. Markowskiej, który był odpowiedzią na bezwstydną napaść posła Wojciechowskiego, ogłoszoną w świstku podkarpackim.

Nadto skonfiskowano artykuł o gospodarce kom. Nadolskiego w magistracie lwowskim. W artykule tym omówiliśmy udzielenie przez Miejski Zakład Aprowizacyjny pożyczki fabryce „Merkury" w kwocie pół miljona zł. Jak wiadomo, fabryka ta zbankrutowała, a magistrat będzie czekał na swe pieniądze.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy, sądzimy bowiem, że nie wolno milczeć, gdy fundusze publiczne są w niebezpieczeństwie.

—o—

Korso do Pasiek.

Pisaliśmy już o wybudowaniu brukowanej ulicy przez odludne pola do willi p. Pelczarskich obok boiska Hasmonei, na krańcach Łyczakowa. Wczoraj niektóre dzienniki zamieściły jednobrzmiący komunikat, że „droga ta jest zapoczątkowaniem budowy *korsa,* który prowadzić będzie do ulicy Zielonej, a następnie obiegać będzie całe miasto".

Zalecamy lwowianom, aby wybrali się na to korso, aby się naocznie przekonać, jakim idjotyzmem próbuje się usprawiedliwić wyrzucenie ciężkich pieniędzy gminnych na budowę miejskiej ulicy przez pastwiska i ugory. Chyba jakiś obłąkaniec myśli o „korsie" w takiej odległości nie tylko od miasta, ale wogóle od sadyb ludzkich. Po takim „korsie" chadzać będą chyba krowy przedmieszczan lwowskich, a chyba dla nich nigdy nie trzeba będzie budować ulic brukowanych, jak wiadomo szkodliwych dla racic bydlęcych. Chyba, że magistrat zorganizuje kucie tych wielkomiejskich bydląt. Ale tem wsławił się już Pacanów.

NOWACZYŃSKI ZNOWU SKAZANY.

WARSZAWA, 21. listop. (S. W.) — Sąd grodzki w Warszawie skazał wczoraj Adolfa Nowaczyńskiego na miesiąc bezwzględnego więzienia, oraz na grzywnę 1000 zł. za artykuł umieszczony w „ABC." pod tyt.: „Rady dla Poznanian" a wymierzony przeciw rządowi.

—:::—

Manifestacje przeciwsowieckie i przeciwmoskalofilskie.

Wczoraj około godz. 17-tej zebrała się nagle pod konsulatem sowieckim przy ul. Nabielaka większa grupa ludzi i wśród wrogich okrzyków przeciwko Sowietom i przy śpiewie pieśni „Szcze ne wmerła Ukraina", wybiła w konsulacie kamieniami, przyniesionymi ze sobą szyby w oknach, przeważnie parterowych. Konsul oddał z okna kilka strzałów rewolwerowych na postrach. Zanim zdążył na miejsce oddział policji, demonstranci rozbiegli się. Demonstranci — jak się dowiadujemy — składali się przeważnie z młodzieży ukraińskiej.

Policja przeprowadza w tej sprawie dochodzenia.

Równocześnie inne grupki młodzieży ukraińskiej usiłowały demonstrować pod „Narodnym Domem" przy ul. Rutowskiego, jak również pod budynkiem Stauropigji, bursą staroruską przy ul. Kurkowej, oraz przed kamienicą tow. Kaczkowskiego przy ul. Wałowej. W „Domu Narodnym" wybito kilka szyb. W śródmieściu demonstracje przybrały większe rozmiary zanim policja przywróciła porządek. Aresztowano 10 osób.

Utrzymuje się przekonanie, oparte zresztą na treści okrzyków w czasie demonstracji, że młodzież ukraińska demonstrowała pod konsulatem sowieckim przeciwko terrorowi na Ukrainie sowieckiej oraz z powodu podnoszonego w prasie ukraińskiej zarzutu przeciw konsulatowi sowieckiemu, jakoby korumpował społeczeństwo ukraińskie. Z tego powodu prasa ukraińska od dłuższego czasu atakuje konsulat.

Demonstracje przed instytucjami moskalofilskiemi łączą z zajściami jakie powtarzają się w cerkwi wołoskiej między ukraińcami a moskalofilami.

W związku z demonstracjami przeprowadziła policja rewizje w ukraińskim Domu Akademickim i bursach, przyczem aresztowano niektórych studentów. Dalsze dochodzenia w toku.

Starosta grodzki Klotz i naczelnik wydziału bezpieczeństwa przy Województwie maj. Rogowski, złożyli przepraszającą wizytę konsulowi sowieckiemu.

Osobliwa dyscyplinarka.

Na dziś została wyznaczona rozprawa dyscyplinarna przeciw tow. Hoffmanowi, przew. Związku prac. gminnych, o to, że w pamiętnych dniach wrześniowych nie chciał brać udziału w pertraktacjach wspólnie z wypędkami BBS-owskiemi. O to niewiadomo dlaczego obraził się kom. Nadolski i kazał wdrożyć dochodzenia dyscyplinarne przeciw tow. Hoffmanowi.

REWIZJE WŚRÓD KOMUNISTÓW.

WARSZAWA. 21. listop. (S. W.) — W związku z wczorajszemi zajściami komunistycznymi, dokonano wczoraj licznych rewizji, w czasie których skonfiskowano około 150 kg. różnych druków i odezw.

Masowy morderca z Düsseldorfu,

dotąd nieuchwytny, sam opisuje swoje zbrodnie.

BERLIN, 21. 11. (AW). Krwawa działalność tajemniczego mordercy kobiet i dzieci z Düsseldorfu zaczyna zataczać coraz potworniejsze kręgi. Ostatnio morderca przesłał niejakiej pani Wiertz, przybranej matce zamordowanej przez się 5-letniej dziewczynki Gertrudy Albermann, 2 listy, w których daje szczegółowy opis bestjalskiej zbrodni. P. Wiertz tak się przejęła treścią tych listów, że usiłowała pozbawić się życia. — W ostatniej chwili udało się ją wynieść z sypialni napełnionej trującym gazem świetlnym.

—o—

Posiedzenie kadłubowej Rady Przybocznej.

Wczorajsze posiedzenie Rady przybocznej znowu wykazało dobitnie całe bezhołowie radców przybocznych którzy, korzystając z dogodnej dla nich konjunktury, zajmują się wyłącznie uprawianiem wzajemnej adoracji. Rej wodzi oczywista Klub sanacyjno - gospodarczy.

Mianowicie — chodziło o zmianę statutu Miejskiej Kasy Oszcz. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele klubów żydowskiego i ukraińskiego, protestując przeciwko dotychczasowemu sposobowi wybierania członków do Rady Zarządu M. K. O., wskazywali oni na to, że dotychczas w Zarządzie M. K. O. nie byli reprezentowani ani rzemieślnicy, ani drobni handlarze, natomiast wchodzą do Zarządu ludzie, niemający z życiem gospodarczem miasta nic wspólnego.

Po dłuższej, bo dwugodzinnej dyskusji, przedstawiciele klubu żydowskiego i ukraińskiego opuścili protestacyjnie obrady. Na sali pozostało tylko 26 członków klubu sanacyjnego. Mimo wyraźnego braku quorum, obrady toczyły się dalej i w rezultacie, do Rady Zarządu M. K. O. znowu weszli ludzie, reprezentujący wyłącznie interesy klubu sanacyjno-gospodarczego.

Naszem zdaniem, uchwały te są nieprawomocne i Województwo będzie musiało je unieważnić z powodu braku obowiązującego quorum.

Pozatem uchwalono sprzedać grunt na Persenkówce pod budowę przyszłej radjowej stacji nadawczej.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden fakt. Oto b. dzierżawca teatrów miejskich p. Zaremba rozesłał pismo do wszystkich radnych, ażeby Rada przyboczna unieważniła mu dług, jako byłemu dzierżawcy w wysokości 169 tys. złotych. Bagatelka, nieprawdaż?

Zamach samobójczy czy przypadek?

WARSZAWA, 21. 11. (A. W.). Ostatniej nocy postrzelił się mąż znanej artystki scen warszawskich p. Gorczyńskiej, b. komisarz policji p. Lindner. P. Lindner postrzelił się bardzo niebezpiecznie w brzuch. Ciężko rannego przewieziono do lecznicy „Omega". Według relacji domowników p. Lindner w czasie rozmowy z żoną bawił się rewolwerem i przypadkowo się postrzelił.

—o—

Do wszystkich Organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Komunikat.

Przypominamy Komitetom Partyjnym obowiązek odbywania systematycznie zgromadzeń politycznych, a w dniach świątecznych

MASOWYCH WIECÓW,

poświęconych obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju.

Podkreślamy nadto konieczność zorganizowania wszędzie w niedzielę, dnia 1. grudnia

MASOWYCH ZGROMADZEŃ

pod hasłem obrony praw sejmu Rzeczypospolitej i kontroli publicznej nad gospodarką finansową rządu.

Powyższe zgromadzenia trzeba nawiązać do akcji Z. P. P. S. w momencie ponownego zebrania się sejmu.

Co do szczegółć akcji zgromadzeniowej wyznaczonej na dzień 1. grudnia, należy się stosować ściśle do instrukcji Sekretarjatu Generalnego.

PREZYDJUM
CENTR. KOMIT. WYKONAWCZ.
P. P. S.

Jak „żyje“ i jak „pracuje“ B. B. S.?

Dostarczono nam tekst listu p. Zofji Praussowej do jednego z jej „przyjaciół politycznych“ w Borysławiu.

Jest to dokument tak charakterystyczny dla oblicza ideowego i moralnego BBS., że uważamy za konieczne podać go do wiadomości publicznej.

Redakcja.

Szanowny Towarzyszu!

Sprawa Waszego brata będzie pomyślnie załatwioną przez Komendę Główną. Mam wielkie zmartwienie z Waszym Związkiem. Mało, że łożymy w niego jak w beczkę bez dna, (w tym miesiącu przesłałam 1278 zł. wraz z długiem), ale ciągle jesteśmy odrywani od ważnych prac przez różnego gatunku sprawy osobiste jak posady, kłótnie, intrygi pijaństwa i t. p. Wiecie, towarzyszu, że gdyby nie Moraczewski, plunęłabym na tą całą robotę, która tyle konsumuje energji i tak nie wiele daje.

W ciągu jednego miesiąca pracy powiększyliśmy ilość sekretarzy na okręg Śląsk — Dąbrowa z jednego na 4-ch i równocześnie zorganizowaliśmy cztery sekretarjaty. Subsydjum Centrali na tę całą robotę wynosi zaledwie 500 zł., co zresztą ma trwać chwilowo jakieś 3 miesiące. U Was pakujemy pieniądze od samego rozłamu prawie rok, bez żadnego skutku i roboty ubywa a nie przybywa. T. był polecony przez Koniora, wygląda na człowieka czynnego i pracowitego, tymczasem jest to według Was, zwyczajny pijaczyna. Oczywiście za pijaństwem idą inne grzechy, i teraz jest jasnem, że w tych warunkach robota iść nie może.

Ja przyjadę napewno w tym tygodniu chociaż jest najwyższym skandalem, że zamiast zajmowania się robotą, jak akcją górników na Górnym Śląsku i w Zagłębiach a u Was uruchomieniem plebiscytu, kooperatywy i t. d., muszę się zajmować osobistemi sprawami.

Wpłyńcie tow. B., aby wszyscy umieli współżyć ze wszystkimi, bo partja i Związek to nie towarzystwo wzajemnej adoracji, tylko ruch oparty o ludzi różnego gatunku.

Z socjal. pozdrowieniem.
Zofja Praussowa.

Warszawa, dnia 21. 11. 1929 r.

List tow. Andrzeja Struga.

Towarzyszu Redaktorze!

W Nr. 262 krakowskiego „Naprzodu“ z dnia 16. listopada b. r. ukazał się przedruk z „Robotnika“ utworu „Byłego“ p. t. „Szlakiem Tęsknoty“ i pod pseudonimem „Były“; redakcja umieściła w nawiasie — „Andrzej Strug“. Jest to niefortunny domysł, ujawniony w druku samowolnie z pogwałceniem własności literackiej tow. „Byłego“ a zarazem imputowanie mnie autorstwa omawianego utworu, z którym poza całkowitą sympatją czytelnika nie mam nic wspólnego. Spodziewam się, że i redakcja „Naprzodu“ zechce sprostować swój błąd i naprawić tem krzywdę, wyrządzoną słusznym ambicjom literackim tow. „Byłego“.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
ANDRZEJ STRUG.

Warszawa, 19. listopada 1929.

OSYP DYMOW.

13)

Pomyłka.

(Dokończenie.)

Daniel Pfastowicz nie wymazał noty z katalogu i nie był winien śmierci Kostji. Winny byłem tylko ja! Ja!

Nigdy dotąd w mojem życiu nie myślałem tak wiele, nie cierpiałem tak bardzo. Chciałem iść do inspektora, ale wstrzymała mnie przysięga, złożona Kostji. Potem wpadła mi myśl: obowiązkiem twoim jest pogodzić Helenę Szadurską z Danielem Pfastowiczem. Lecz jak to zrobić? Po nauce czekałem w przedpokoju na Szadurskiego.

— Szadurski, muszę pomówić z twoją siostrą.

— Z moją siostrą? — spytał.

— Tak jest; nie mam prawa objaśniać ci bliżej moje życzenie... jest to tajemnica z za grobu. Chodzi o Daniela Pfastowicza. To się musi stać!

Słowa „tajemnica z za grobu“ zrobiły silne wrażenie na Szadurskim. Odpowiedział cicho:

— Wiesz... muszę ci powiedzieć w zaufaniu, że Daniel Pfastowicz nie przychodzi już do nas.

— Wiem. Twoja siostra gniewa się na niego.

— Skąd wiesz o tem? Moja siostra zwróciła mu słowo z powodu... z powodu tej historji. Jest solidną dziewczyną? Czy nie? — zakończył z radością i spojrzał dumnie na mnie.

— Muszę jak najrychlej mówić z twoją siostrą.

Weszła. Twarz miała bladą... zrobiło mi się jej żal.

— Dzień dobry. Pan chce mówić ze mną? — spytała i podała mi rękę. Potem usiadła, patrząc na mnie spokojnie. Powiedziałem — jak sobie po drodze ułożyłem:

— Przychodzę, aby pani powierzyć tajemnicę z za grobu i proszę pani w imieniu zmarłego przed nikim tego nie zdradzić.

Opuściła głowę i spytała:

— Sakhelski?

Wówczas opowiedziałem jej wszystko, co wiedziałem: o pożarze, o tem, jak bardzo zależało Kostji na otrzymaniu dobrej noty z geometrji na świadectwie, o jego poglądach na „paskudne dnie“ i wreszcie o fatalnej pomyłce, która sprowadziła tak niespodziewany kres jego życiu

— Daniel Pfastowicz nic temu nie winien — zakończyłem, rumieniąc się. Ona też była czerwona.

Przeciwnie... chciał Sakhelskiemu pomódz i dał mu sposobność naprawienia sobie noty. Ale Kostja, który był przekonany, że jego kawał mu się udał, nie nauczył się lekcji. To wszystko. Jeżeli kto tu jest winny, to tylko ja. Ja jestem mordercą!

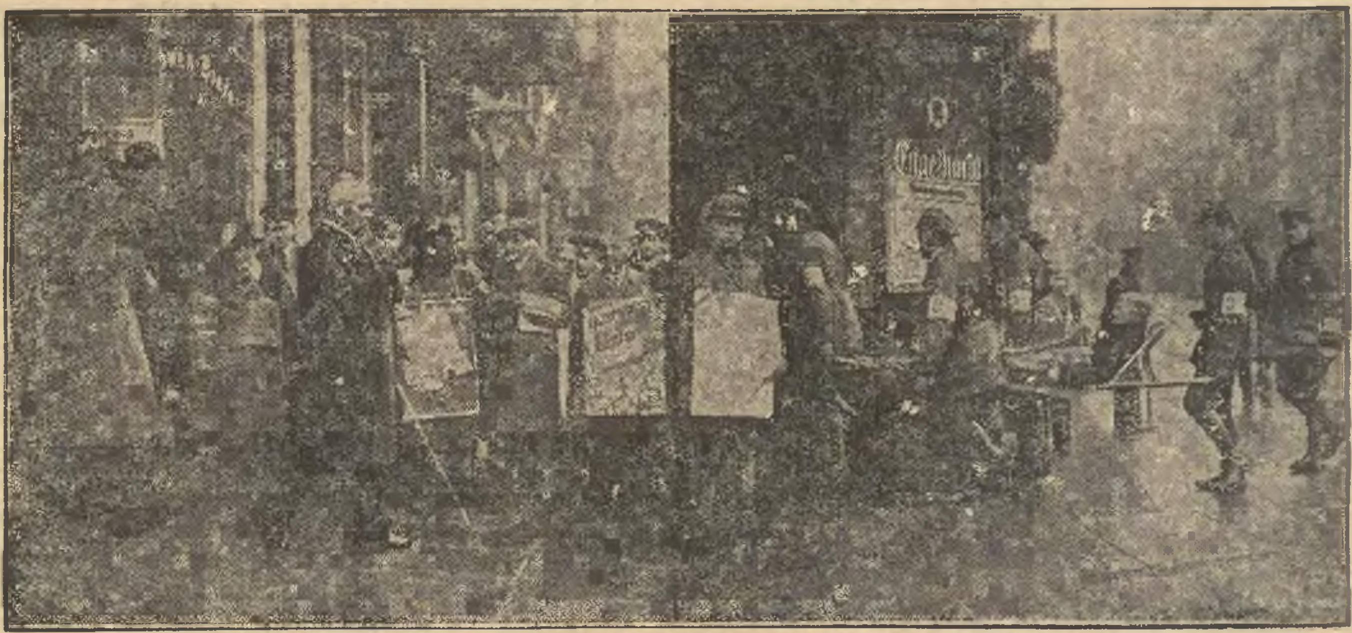
Naraz uczułem, jak Helena pocałowała mnie w czoło. Potem znikła.

W dwa miesiące później odbył się ślub Daniela Pfastowicza z Heleną Szadurską. Stałem pod oknami jej oświetlonego mieszkania w nadzieji, że ją ujrzę. Widziałem tylko nakryte stoły, służbę i czcigodne stare damy.

Niejednokrotnie wspominam Kostję Sakhelskiego. Logika mówi mi, że mogę być spokojny ale jakiś wewnętrzny głos szepce we mnie, że jestem winny wobec niego. Ukradłem mu życie, wziąłem mu to, co do niego należało — tak samo jak zrobił to Daniel Pfastowicz, który mi ukradł Helenę Szadurską, moją pierwszą, czystą miłość...

(Koniec.)

Prezydent Rzeszy, Hindenburg



składa swój głos przy wyborach do rad gminnych. — Również chorzy spełniają swój obowiązek obywatelski.

Bolszewicka dyktatura na Ukrainie.*)

Wszyscy ci, co śledzą, i badają rozwój życia społecznego w Rosji sowieckiej, konstatują jedno i to samo: tak dalej żyć nie można, zmiana nastąpić musi! Już nietylko ci, co są zasadniczo przeciwnikami bolszewizmu, ale najbliżsi nawet współpracownicy dyktatora Stalina porzucają służbę i przed światem całym zaczynają „palić to, co przedtem czcili“. I słusznie zupełnie pisze nasz „rodak“, wczoraj jeszcze komunista, Biesiedowski, że w „Kom.-Partji“, (komunistycznej partji) są już dziesiątki tysięcy ludzi, takich, jak on, przekonań. Ludzie ci — powiedzmy delikatnie! — rozczarowani komuniści stoją na rozdrożu.

Kautsky w jednym ze swych niedawnych artykułów podkreślił ten moment charakterystyczny, „że komunistyczna partja w Rosji sowieckiej traci coraz to bardziej inteligentnych, uczciwych, ideowych ludzi, ich miejsce zajmują karjerowicze.“

Cała ta zgraja elementów i objektywnie i subjektywnie reakcyjnych, działających ślepo, na rozkaz dyktatora z Moskwy, czeka jeno na tę chwilę dogodną, kiedy skończyć już będzie mogła z komunistycznym eksperymentem i rozpocznie „budować Rosję“. Wszystko to — kadry moskiewskiego nacjonalizmu — który ostrzy zęby, by rozprawić się ostatecznie z tem, co dała rewolucja, a więc i z narodowemi zdobyczami i prawami narodów ujarzmionych, chociaż te prawa i tak już do minimum zredukowała polityka partji komunistycznej.

Moskiewska dyktatura bolszewicka doprowadziła przez szereg lat swego panowania do gospodarczej ruiny Ukrainy, by tem łatwiej ujarzmić ukraiński naród, do żebraczego stanu doprowadzony. Czem jest dla gospodarczego życia Ukrainy moskiewska okupacja, o tem bardzo wymownie świadczy sama nawet sowiecka statystyka. „Statystyczne sprawozdanie ZSSR za 1928 r. wykazuje np. wzrost przestrzeni uprawnej ziemi zasianej na Ukrainie i w Moskiewszczyźnie za lata ostatnie. — Obraz dla Ukrainy wcale nie wesoły. W Rosji, w centralnym rejonie czarnoziemnym zasianych było pszenicą (w tysiącach hekt.): w 1927 r. 486‘1 w 1928 r. 506‘5; a w rejonie nad środkową Wołgą: w 1927 r. 1966‘6, w 1928 r. 2255‘9.

Widzimy tu wzrost zasianych przestrzeni rolnych w Rosji. Inaczej rzecz się przedstawia na Ukrainie; — w tej najbogatszej niegdyś pod tym względem krainie imperjum rosyjsk.: w 1927 r. 5233, w 1928 r. 2582‘3.

A więc w przeciągu jednego roku zasiana pszenicą przestrzeń rolna zmniejszyła się o więcej niż 50 pr.! Oto wyniki „gospodarczej jedności republiki“.

Najżywotniejsze interesy, gospodarczego życia i rozwoju Ukrainy wymagają rozerwania tego łańcucha, do którego przykuto naród ukraiński. Droga do normalnego ekonomicznego, a więc i politycznego rozwoju Ukrainy prowadzi przez niepodległość narodową, przez niezależność państwową narodu ukraińskiego. Żadna siła nie potrafi na dłuższą metę 40-miljonowego narodu utrzymać w niewoli, jeśli ten naród uświadomi sobie swe interesy i rozpocznie o nie walkę zorganizowaną. Zorganizowania ukraińskiego ruchu wyzwoleńczego lękają się też te wszystkie ciemne potęgi, w których interesie leży ujarzmienie Ukrainy. W szczególności na terytorjum Ukrainy, opanowanem przez Rosję, — rząd terrorystyczny wytęża wszystkie siły, by zdławić wszelkie choćby najmniejsze przejawy organizacji politycznej. Jeśli rząd ten nie może znaleźć tajnych organizacji, to wymyśla je, stwarza fałszywe „organizacje“, na postrach innym.

Dla rządu komunistycznego w warunkach obecnych powrót do demokracji jest niemożliwy. Nigdy jeszcze rząd despotyczny nie likwidował sam siebie dobrowolnie; a osobliwie tam, gdzie zmiana politycznego kursu grozi utratą władzy i korzyści tylu ludziom, którzy już się przyzwyczaili do swych przywilejów. Panowanie to skończyć się może tylko katastrofą bolszewickiego regimu. I na tę chwilę musimy być przygotowani, by miejsce dyktatury bolszewickiej nie zajęła inna dyktatura. Nasza rewolucja musi dokonać tego dzieła, które rozpoczęła ukraińska demokracja rewolucyjna w 1917 roku: musi wywalczyć demokratyczną, niepodległą republikę.

*) Artykuł powyższy pojawił się w ukraińskiem piśmie „Socjal-Demokrat“, wydawanem przez naddnieprzańskich towarzyszy ukraińskich na emigracji w Czechach; jest to organ Ukr. Socj. Dem. Partji, należącej do Międzynarodówki Socjalistycznej.

Walka z upiorem militaryzmu austrjackiego.

Wspomnienia posła tow. Liebermana o gen. Galgotzym.

Jak doniosły dzienniki, zmarł w Wiedniu gen. Galgotzy, b. komendant twierdzy przemyskiej. Z postacią tą, w której uosobił się duch austrjackiej soldateski wiąże się namiętna walka, którą przed laty toczyli nasi towarzysze w Przemyślu, z ś. p. Witoldem Regerem i posłem tow. H. Liebermanem na czele.

Poniżej umieszczamy garść wspomnień tow. posła Liebermana z minionej przeszłości.

Akuratnie 28 lat temu — było to w pierwszych dniach listopada — oficerowie Galgotzy'ego zaatakowali mnie czynnie na Rynku w Przemyślu. Byłem bez wszelkiej broni, w ręku miałem tylko parasol, którym zadawałem uderzenia olbrzymiemu oficerowi, stojącemu przedemną i atakującemu mnie. Pamiętam, jak szabla błysnęła nad moją głową, gotowa do ciosu. W tem ktoś z tyłu — był to adwokat dr. Rast, podówczas młody akademik — gwałtownie pociągnął z tyłu za płaszcz napastnika. — Oficer trochę się zatoczył, ja odskoczyłem w bok i tak uniknąłem niechybnej śmierci. Pod wieczór huczały rewolwery robotnicze, echo strzałów głośno się rozległo po mieście. To robotnicy atakowali na wszystkich punktach miasta austrjackich oficerów. Zabierano czapki i szable oficerskie i znoszono do lokalów stowarzyszeń robotniczych. Robotnicy przemyscy postanowili odeprzeć gwałt gwałtem, objawić swoją siłę i zamanifestować, że nikomu bezkarnie prowokować się nie pozwolą.

— A o co tow. Pośle rozgrywała się podówczas owa walka z Galgotzym i oficerami?

— Była to zasadnicza walka przeciw militaryzmowi austrjackiemu. — Militaryzm w naszem mieście przejawiał się w najbardziej wybujałych formach. Na zgromadzeniach i w piśmie piętnowaliśmy wszystkie jego wybryki, przyczem w walce tej najbardziej odznaczył się śp. Witold Reger, o którym powiedzieć można, że był jej duszą. Ja brałem udział w tej walce w drugim dopiero rzędzie. Generał Galgotzy był przekonany, że ja jestem sprężyną całej kampanji. Żądał on od ówczesnego starosty, oraz od ówczesnego prezydenta Sądu Spławskiego, by mnie aresztowano i jaknajrychlej powieszono. — Gdy mu tłumaczono, że obowiązuje ustawa, że nie można bez dowodów i bez procesu aresztować i skazywać obyw., wysyłał skargi wprost do cesarza na starostę i Spławskiego, że są zemną w zmowie i że wobec tego on, Galgotzy nie może ręczyć za bezpieczeństwo twierdzy przemyskiej.

— Czy Galgotzy tak słabo się orjentował w stosunkach, że podobne żądania stawiał?

— Był to przedewszystkiem niesłychanie butny żołnierz. Społeczeństwo cywilne miał za nic. Cywile jego zdaniem tylko na to istnieli, by zaspakajać potrzeby armji. Wysyłał ciągle pisma do władz, do Sądu, do Wiednia, ze skargami przedewszystkiem na socjalistów. Pamiętam, jak raz zażądał wytoczenia procesu z powodu samego tytułu w piśmie, który opiewał „Usiłowane samobójstwo żołnierza“ tłumaczył, że już umieszczenie takiego tytułu narusza wysoki honor armii austrjackiej.

— Jak zakończyły się represje przeciw socjalistom?

— Represje były ciężkie. Pod wpływem Galgotzy'ego oficerowie jakiś czas stosowali terror wobec socjalistów i robotników. Wraz z socjalistami ludność cała żyła jakby w stanie oblężenia.

Do ofenzywy przeciw nam wysyłano przedewszystkiem młodych oficerów.

Wreszcie poaresztowano nas. Najwybitniejsi towarzysze wraz ze mną zapełnili więzienie przemyskie. Potem odbył się wielki proces przeciwko nam we Lwowie w lutym 1901. Ludność cała oczywiście stanęła za nami. Sądy były mimo wszystko niezależne. Jakkolwiek była silna presja, która szła z Wiednia od władz centralnych, i jakkolwiek na audytorjum składali się oficerowie, którzy od czasu do czasu pobrzękiwali szablami, to jednak sąd się ich nie uląkł. Przewodniczący, dziś już nieżyjący wicepr. sądu apel. Przyłuski, wzór sędziego niezależnego, karcił dumnych oficerów. Gdy potem ogłoszono wyrok uwalniający, Lwów i kraj cały omal, że nie oszalał z radości z powodu szczęśliwego wyniku. W parlamencie tow. Daszyński wygłaszał płomienne mowy o zajściach w

---

Ze sztuki.

Pokłosie nowej Wystawy

Związku Artystek Polskich.

LWOW, w listopadzie.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że układ obecnej Wystawy Związku Artystek Polskich we Lwowie jest znacznie lepszy i estetyczniejszy, niż to się niejednokrotnie poprzednio zdarzało.

Całość czyni wrażenie w pełni harmonijne, a przytem ogromnie urozmaicone, co osiągnięto umiejętnem grupowaniem dzieł występujących tu artystek.

Daje się to też zauważyć w twórczości Zw. A. Pol. pewne przesunięcie w kierunku najnowszych prądów w malarstwie śmielsze wybijanie swego indywidualnego wyrazu, bogactwo sposobów podejścia do tematów — wogóle, ożywczy powiew współczesności w przeciwieństwie do dawniejszego hołdowania wyłącznie impresjonizmowi.

Jako wybitna indywidualność zaznacza się Olga Naymanowa (Autoportret, Most w Cambridge, Ruiny w Tyńcu, Widok z Wilanow).

Harland- Zajączkowska pełna inwencji twórczej, okazuje bujny rozkwit swego niecodziennego artyzmu i głębokiego uroku w kompozycjach, z których najwyższą skalę nastroju osiągnęły prace: „Widok z Francji“ i „Meczet w Konstantynopolu“.

Julji Berezowskiej kompozycje: „Bańki mydlane“, „Nastrój“, „Zagroda rybacka na Helu“, i „Sosny“ pociągają brawurą rysunku i czystością barwy.

Sąsiadująca z nią Marja Hausnerowa, hołduje wiernie nieodpartym urokom polskiego morza, wystawiając: „Suszenie sieci“, „Kołwiezka na piasku“, „Brzeg morza w Hallerowie“, „Łódź na brzegu“, widok starożytnej fary w Pucku od strony portu, pozatem „Słoneczniki“.

Akwarele J. Smolkówny, cechuje czysty i jasny koloryt, przejrzystość i wdzięczny wybór motywów pejsażowych.

Marji Dolińskiej świetne kompozycje portretowe i przeczyste „Róże“ czynią niebezpieczną konkurencję wystawionym opodal kwiatom i wnętrzom Z. Albinowskiej- Minkiewiczowej.

Czarnowska Aniela ujmuje jakąś mistyczną zadumą w swych kompozycjach.

W pracach Reginy Szyrajew, pełnych niesamowitego uroku, widzimy nowy etap rozwoju tego wielkiego talentu.

Z większym pokazem prac aktów, martwej natury i rysunków gwaszem wystąpiła J. Kratochwila- Widymska, dążąca wytrwale i pomyślnie ku coraz szczytniejszym wyżynom twórczości artystycznej.

Znany, głęboki wdzięk, wykazują sumienne portrety i kompozycje Heleny Lang — wielkie walory malarskie spotykamy w subtelnych portretach Marji Podlewskiej, (Portret matki“, „Portret p. K.“.

Kamila Rosenfeld daje tym razem rzeczy odmienne od dotychczas wystawianych, wyraża się w sposób szeroki, dekoratywny, w technice gwaszowej i olejnej.

Przykuwają uwagę liczne prace Janiny Nowotnowej, soczyste, śmiałe akwarele, przepysznie oddające urok kwiecia i owoców, dalej linoryty barwne i drzeworyty wyposażone w urok swoisty.

Konopacka Helena w swych linorytach i drzeworytach akcentuje się znacznie korzystniej, niż w dawniejszych próbach olejnych.

Ciekawe są prace, Chybińskiej Marji, „pejsaże miniaturowe“, wytworne akwaforty i drzeworyty Korzeniowskiej Wandy.

Pozatem występują jeszcze z nielicznemi pracami Opolska Marja i Stankiewiczówna Janina, — rzeźbę reprezentują godnie Reichertówna i Drexlerówna.

Na osobną, baczną uwagę zasługują lalki artystyczne pomysłu Janiny Petry- Przybylskiej. Lalki te „Zaklęta Królewna“, „Kawaler księżyca“, „Wesołek wiejski“; „Bartosz z kogutem“ „Jędza“ i in. — to prawdziwe baśnie plastyczne uposażone bogato w humor, poezję i polot artystyczny.

Pięknem dopełnieniem Wystawy są gustowne kilimy z pracowni Ireny Petrold-Dawidowej.

Marja Hausnerowa.

Przemyślu. Gdy wymieniał nazwisko Galgotzy'ego z ław socjalistów odezwał się okrzyk: Bluthund. Tego już kamaryli wojskowej we Wiedniu było za dużo. Zrozumieli, że pozycja Galgotzy'ego nie jest do uratowania. Zdecydowano się tedy na odwrót, poświęcono Galgotzy'ego i odwołano go z Przemyśla. Tak się skończył jeden z najburzliwszych okresów walki socjalistów polskich z austrjackim militaryzmem.

— Czy Galgotzy'ego zaliczano do t. zw. politycznych generałów?

— Bynajmniej! Polityką się nie zajmował. Wogóle generałowie austrjaccy stali zdala od polityki. Należało to do dogmatów starego cesarza austrjackiego, chociaż nigdy w młodszych latach nie był rewolucjonistą, jednak swojem doświadczeniem wyczuwał, jak niesłychany zamęt w życie państwowe wprowadzi, mieszanie się oficerów do polityki.

Walka z Galgotzy'm, należy do najpiękniejszych kart socjalizmu polskiego w Austrji przedwojennej. Mali byliśmy i srodze prześladowani, ale ani raz nie zachwialiśmy się. Militaryzm wraz ze swojem bohaterskiem usposobieniem, któremu podówczas na imię było Galgotzy, legli upokorzeni i ośmieszeni w oczach całej ówczesnej opinji publicznej.



Miejsce ostatniego mordu w Düsseldorfie.

W górze: Altana, w której prawdopodobnie została zamordowana przez tajemniczego zbrodniarza 5-letnia Getruda Albermann.

W dole: Miejsce pod murem w odległości kilkudziesięciu kroków od altany, gdzie znaleziono zwłoki ofiary.

Dzikie metody kontrolora tramwajowego.

P. Szczyradłowski znowu na widowni.

Dnia 16. b. m. byłem świadkiem dzikiego postępowania kontrolora M. K. E. który swym czynem przynosi ujmę tak poważnym zakładom.

W godzinach popołudniowych tego dnia zdarł kontrolor M. K. E. chłopakowi czepiającemu się tramwaju czapkę. Chłopak ten zostawił kontrolorowi czapkę w ręku i uciekł.

Postanowiłem zbadać, co ten rycerz zrobi z tą rogatywką, zdartą z biednego dzieciaka? Udałem się w ślad za tym panem, który udał się do pawilonu M. K. E. przy Wałach Hetmańskich. W poczekalni tego pawilonu, przez otwarte okienko usłyszałem jego sprawozdanie, a w odpowiedzi na nie, podniesiony głos pełniącego służbę wówczas kontrolora: „Ja czapki nie potrzebuję! Panu nie wolno tego robić! Jeśli chce pan ją tu zostawić, to napisz pan doniesienie“!

Jak się dowiedziałem, panem tym jest Leon Szczyradłowski, jeden z filarów Wzajemnej Pomocy Chadeków. Bliższych informacyj udzielili mi o nim tramwajarze. Sprężystością swoją w służbie przez szykanowanie podwładnych, chce sobie naprawić reputację w Dyrekcji. Albowiem 1925 roku odbył się nad nim sąd dyscyplinarny

za publiczny nierząd,

mający miejsce w budce na pl. Gołuchowskich. Sąd dyscyplinarny po zbadaniu całej sprawy, wydał wyrok, zezwalający na oczyszczenie się z tego zarzutu przez sąd, — w przeciwnym razie winien być ukarany o jedną grupę niżej i wycofany ze służby publicznej. — Lecz wykonanie wyroku przysługuje Dyrekcji M. K. E. która go nie wykonała, pomimo, że Szczyradłowski z zarzutów tych nie oczyścił się, rozprawę przegrał i musiał zapłacić kilkaset złotych kosztów.

Z tych opowiadań nabrałem przekonanie, że wielkie wpływy na p. dyr. Dziewońskiego, mają wodzireje z Domu Katolickiego.

Dziwnem się wydaje, jak może być tolerowany podobny ananas w służbie publicznej. Przyznając, że wybryku dzieciaka, czepiającego się wozu nie można pochwalać, — to jednak tembardziej nie można tolerować sposobu obdzierania z odzieży we wozach. Przy takich wymysłach o wypadek nie trudno. Chłopak. uciekając, może łatwo dostać się pod koła pojazdów. Jeżeli wybryk Szczyradłowskiego uznany zostanie za czyn godny pochwały, to spodziewać się należy, że za kilka dni będzie taki „dygnitarz“ zdzierał nie tylko czapki, ale i inne części odzieży.

P. dyrektor Dziewoński powinien tego pana „wycofać z obiegu“. Wymaga tego interes publiczności i honor zakładów oraz służby publicznej.

Stały pasażer tramwajowy.

Zgon Z. Kunfiego.

W Wiedniu zmarł onegdaj jeden z najwybitniejszych przedstawicieli socjalizmu, jeden z wodzów węgierskiego ruchu robotniczego, Zygmunt Kunfi, w 52 r. życia.

Wysoka kultura socjalistyczna, dar wymowy i wybitne zdolności literackie postawiły Kunfiego już przed wojną w pierwszych szeregach węgierskiej socjalnej demokracji. Stał on na czele tych ludzi, którzy w roku 1918 wypełnili testament bohatera narodowego, Kossuta, pozbawiając tronu węgierskiego ród Habsburgów.

Po przewrocie, w rządzie Karoly'ego, piastował tekę ministra oświaty; gdy w r. 1919. utworzono Republikę Rad, Kunfi początkowo przyjął urząd komisarza ludowego, — ale niebawem popadł w konflikt z Belą Kunem, ponieważ sprzeciwiał się systemowi terroru, stosowanemu za przykładem Rosji i przepowiadał upadek awantury bolszewickiej, opartej na deptaniu demokracji i swobód obywatelskich.

Po upadku Republiki Rad, Kunfi znalazł się w niebezpieczeństwie życia; zdołał jednak ujść przed szalejącą reakcją. Schronił się do Wiednia, gdzie jako emigrant rozwinął ożywioną działalność publicystyczną na rzecz uciemiężonego przez Horthy'ego i jego zbirów węgierskiego ludu. Był stałym współredaktorem „Arbeiter Zeitung“ i z łamów tego pisma głos jego rozchodził się wśród jak najszerszych kół klasy robotniczej.

Kunfi zmarł wskutek nieszczęśliwego przypadku.

Od kilku lat cierpiał na bezsenność. Jednej z ostatnich nocy, widocznie w stanie napół sennym, zażył większą dozę środka nasennego. Znaleziono go w stanie nieprzytomnym. Niebawem wywiązało się zapalenie płuc, które położyło kres życiu wielkiego, szlachetnego człowieka.

Ze sportu.

KOMUNIKAT. W dn. 23 — 24 listop. b. r. odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Zw. Rob. Stow. Sportowych. Na porządku dziennym sprawozdania z okręgów, oraz plan pracy na okres przyszły.

WIELKA AKADEMJA SPORTOWA. — Dnia 24. b. m., o godz. 11 rano w gmachu teatru „Ateneum“ w Warszawie na otwarcie sezonu zimowego z okazji plen. posiedzenia Zarządu Z. R. S. S. odbędzie się Akademja Sportu Robotniczego.

—o—

ŻYCIE PODKARPACIA.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Pod pręgierz!

Wyzyskiwanie robotników, przywłaszczanie cudzej krwawicy, przyjmowanie usług bez żadnego wynagrodzenia — to potworność, to przecież zbrodnia!

A jednak fakty takie mają miejsce, nie w Meksyku, lecz w Polsce, w Borysławiu, w firmie naftowej „Liwja-Goldberg“.

Uprawia się tam, w biały dzień, systematyczne przywłaszczanie zarobków robotniczych. Od niepamiętnych czasów, robotnicy nie otrzymują należnego wynagrodzenia. Pod naciskiem Zw. Górników zobowiązała się firma do terminowych wypłat zarobków od 1. października r. b., a odnośny protokół podpisał p. Bertold Goldberg — jako pełnomocnik. Mimo to, robotnicy nie otrzymują, za ciężką swoją pracę, żadnej zapłaty. Ani grosza!

Od dziewięciu dni zajęli robotnicy ropę. Firma gwałtem chce ją sprzedać i zagarnąć robotnicze pieniądze.

Podajemy ten potworny fakt do wiadomości odnośnych władz, które muszą jaknajrychlej, w sposób bezwzględny położyć temu kres.

Jak syci kpią z głodnych.

Niema potworniejszego obrazu nędzy, jak w Borysławiu, w jednym z największych ośrodków przemysłowych. Doszło do tego, że obecnie mamy około 2.000 bezrobotnych i starców, przymierających głodem.

Wszelkie starania o pomoc, o chleb, nie odnoszą skutku. Burmistrze gmin, za wyjątkiem Bani Kotowskiej, odnoszą się do bezrobotnych lekceważąco — odsyłają do Starostwa, Starostwo do Województwa.

A 2.000 rodzin są bez chleba. Jak długo będą czekać?

Kronika Borysławska

JAK FIAKIER OSZUKAŁ FILOZOFA. Bronisław Kumor, absolwent filozofji, wynajął w Borysławiu 21. bm. fiakra, dorożka nr. 37 i wręczył mu zgóry 3 zł. 50 gr. za odwiezienie do domu. Woźnica Florek, po otrzymaniu pieniędzy, podciął konia i odjechał w kierunku dworca kolejowego, pozostawiając filozofa i nie zwracając pieniędzy.

DROGA KARTKA. Wład. Nakonieczny nabył kartkę na węgiel za 72 zł. i wczoraj udał się po węgiel do firmy „Limanowa“. Kartkę mu tam odebrano, nie wydając węgla, bowiem pochodziła ona z kradzieży.

NÓŻKI NA STÓŁ! N. Kos zażądał w restauracji „Pod Naftusią“ zakąpianej, której właściciel Józef Hauptman nie chciał podać, żądając wpierw pieniędzy. Rozwścieczony Kos porozbijał naczynia i poniszczył wiele artykułów żywnościowych.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Konferencja Związków zawodow. w Drohobyczu.

Prezydjum Rady Związków Zawodowych w Drohobyczu, zwołuje na niedzielę 24. b. m. o godz. 10-tej w Domu Rob. Konferencję Związków Zawodowych, na którą zaprasza wszystkie zarządy zw. zawod., należących do Centr. Komisji Zw. Zaw. i prezydja Rad Robotniczych: PPS., U. S. D. P. i Bundu.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności prezydjum za rok ub.

2) Wybory, względnie uzupełnienie członków Rady i prezydjum.

3) Sprawy organizacyjne.

4) Wnioski.

—o—

Kronika Drohobycka

MORDOWNIA NA TORZE KOLEJKI LEŚNEJ F-MY „GODULA“. 7. b. m. rob. leśny, Wasyl Staszyszyn, lat 55, w czasie jazdy kolejką leśną ze Skolego, wypadł z lory i wpadł pod koła wagonu, które zgniotły mu czaszkę, połamały obie ręce i przecięły szyję, wskutek czego zginął na miejscu. Winę ponosi firma, która wysyła lory niezabezpieczone.

DROGOCENNA SUKNIA. W nocy z 27. na 28 paźdz. około 12 w nocy, wdarł się gwałtem do mieszkania Mokryny Nawrackiej w Nahujowicach, zamaskowany osobnik, który zrzuciwszy ją z łóżka, wyciągnął z pod siennika i zabrał spódnicę, w której było zaszyte 2000 zł. i 2 dolary, poczem zbiegł. Dochodzenia policji wykazały że byli to Michał Czapla, Iwan i Hnat Pawłykowie z tejże wsi, których aresztowano z częścią zrabowanej gotówki.

POŻARY. W nocy z 14. na 15. b. m. spłonął w Tustanowicach szyb „Jutrzenka“, własność Filipa Krämera, szkoda nieustalona.

8. b. m. spłonął dom ze zbiorami tegorocznemi Stanisława Jasury w Liszni — Szkoda 1.500 zł.

3. b. m. spłonęły 3 stodoły z plonami A. Tatarskiego, Marji Eberhard i Dmytra Demkowa, w Łużku dolnym. Szkoda około około 7.000 zł.

Spłonął dom z plonami Naści Hirczak we wsi Zdzienna, pow. Drohobycz.

ZMIANY W POLICJI. Kierownik tut. wydziału śledczego p. komisarz Stepek, został przeniesiony z dn. 15. b. m. do wydziału śledczego P. P. we Lwowie, urząd ten objął asp. p. Buben.

WYSTĘPY DROHOBYCKICH NOŻOWCÓW. Donner r. Kranz Markus, Ryscheles Eljasz, Feuerstein Izaak i Zuckerberg Izak, wtargnęli gwałtem z bronią w ręku, do mieszkania Anny Weitz w Drohobyczu, pobili ją ciężko, żądając wydania pieniędzy, zostawionych rzekomo przez jej kochanka, Szwartza, oraz zerwania stosunków ze Szwartzem.

Prócz tego Kranz przebił Szwartza nożem w okolicę nerek i groził, że zabije go, jeśli będzie zeznawał w sądzie na jego niekorzyść. 15. b. m. aresztował tę szajkę przodownik policji śledczej Probola i mimo, że kilkakrotnie karani byli za kradzieże, bójki etc., sąd wypuścił ich, godząc się, by odpowiadali z wolnej stopy.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Zderzenie pociągów.

Dnia 19. b. m., o godz. 2.17, najechał na stacji kolejowej w Kołomyji pociąg towarowy Nr. 9965, który przybył ze Stanisławowa, na inny pociąg towarowy, który uprzednio ze Stanisławowa nadążył. Wskutek zderzenia doznała lekkiego uszkodzenia maszyna pociągu, a nadto rozbite zostały 6 próżne wozy towarowe. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

—o—

Kronika Stanisławowska

KRADZIEŻE. W związku z kradzieżą na szkodę Abrahama Elbera z Nadwórnej, aresztowani zostali Perkaruk Wasyl i Procak Danyło z Bitkowa, a Rostoker Simon i Blecher za nabycie rzeczy pochodzących z powyższej kradzieży.

Za kradzież ubrania na szkodę N. Inslera, z Monasterzysk, aresztowano Kocara Mateusza.

Ze sklepu Barona Hirscha przez włamanie się skradziono gotówkę 40 zł. i towary korzenne wartości 300 zł.

Józef Szutwa, z Wołczkowa, jadąc pociągiem z Bubowiec do Stanisławowa, ograbiony został przez nieznanego sprawcę, który mu skradł portfel z gotówką 185 zł., dwa weksle na kwotę 100 zł. i dokumenty osobiste.

Z mieszkania Liny Schreier skradziono zegarek damski, wart. 130 zł. O kradzież tę podejrzana jest Borkowska Julja, służąca.

Zapomocą włamania skradziono ze strychu na szkodę Rózi Braun bieliznę, nieznanej dotychczas wartości.

ARESZTOWANIA. Aresztowano Bodnara Teodora i Szczerbana Teodora, dezerterów rumuńskich za kradzież materji, ubrań, bielizny i obuwia.

O UCIECZCE z domu rodzicielskiego 14-letniej córki Marji, która ma przebywać w Stanisławowie, doniósł Styrna Józef, z Rożówki, pow. Złoczów.

ZA UCHYLANIE SIĘ OD POBORU WOJSK. aresztowano Kowalskiego Franciszka z Dybrnej, pow. Borszczów.

DOSTAŁ SIĘ POD KOŁA POCIĄGU. Dnia 18. bm. robotnik kolej. Dmytro Wodzianka, z Chryplina, pow. Stanisławów, dostał się wskutek własnej nieostrożności pod koło przetaczanego wozu, które odcięło mu lewą rękę w przegubie. Odstawiono go do szpitala powsz.

—:—

Kronika polityczna.

MIN. PIŁSUDSKI NIE BĘDZIE PRZEMAWIAŁ W RADJO.

WARSZAWA. Dowiadujemy się, że wbrew zapowiedziom, podanym przez niektóre pisma, min. Piłsudski, przemówienia przez radjo o sytuacji politycznej w kraju nie wygłosi.

OBRADY „PIASTA“.

WARSZAWA. Dziś odbyło się tu posiedzenie PSL. „Piasta“, pod przewodnictwem posła Witosa. Omawiano zagadnienia dotyczące polityki wewnętrznej.

Podwyżka cen chleba i mąki.

Wedle nowej taryfy obowiązującej od 22 bm. mąka pszenna podrożała na 1 kg. o 5, zaś chleb o 3 grosze.

Taryfa ta przedstawia się następująco:

1 kg. mąki pszennej 65 proc. w sprzedaży w młynie 66 groszy, u hurtownika 67, w sprzedaży detalicznej 73 groszy, za 1 kg. mąki żytniej 70 proc. w młynie lub u hurtownika 44 gr.; za 1 kg. chleba z mąki żytniej w piekarni z dostawą do sklepu 32 gr., w sklepie lub na straganie 34 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej 70 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 46 gr., w sklepie lub na straganie 48 gr., 1 bułka o wadze 4 dkg. w piekarni z dostawą do sklepu 4.5 gr., w sklepie lub na straganie 5 gr., 4 bułki t. zw. czwórki żydowskie o wadze 16 dkg. w piekarni z dostawą do sklepu 18 gr., w sklepie lub na straganie 20 gr., bułki kanapkowe t. zw. „weki" o wadze 40 dkg. w piekarni z dostawą do sklepu 45 gr., bułki t. zw. strucle o wadze 1 kg.: wodne (bez dodatków) w piekarni z dostawą do sklepu 1.05 zł., w sklepie lub na straganie 1.15 zł., wiedeńskie (z dodatkami) w piekarni z dostawą do sklepu 1.15 zł., w sklepie lub na straganie 1.25 zł., kołacze żydowskie o wadze 1 kg. w piekarni z dostawą do sklepu 1.40 zł., w sklepie lub na straganie 1.50 zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 3.000 złotych.

—o—

Teatry miejskie odmawiają zniżek robotniczych.

Nowa dyrekcja teatrów miejskich odmawia związkom robotniczym wydawania bloczków, upoważniających do korzystania ze zniżkowych biletów teatralnych. Zdaje nam się, że przedstawienia teatralne nie cieszą się znów taką frekwencją, aby udzielanie zniżki było ze stratą dla dzierżawcy teatru, a przez odmawianie zniżek robotnikom chyba odstraszy się tę nieliczną już zresztą publiczności, która uparcie chce chodzić do teatrów. To ze stanowiska dzierżawcy.

Ale teatry lwowskie są miejskimi, nie po to zostały zbudowane i są z funduszów publicznych dobrze subwencjonowane, aby były dostępne tylko dla ludzi bogatych. Organizacje robotnicze mają pełne prawo domagać się ulg w korzystaniu z teatru.

Czekamy załatwienia tej sprawy, a zaznaczamy, że na odmowę znajdziemy też sposób.

Należy ścigać paskarzy żywnościowych.

Niektórzy rzeźnicy pobierają wyższe ceny za mięso i tłuszcze, niż zostały one unormowane taryfą z dn. 15 września br. Wobec tego podajemy ponownie ustanowione ceny, o których przekroczeniu należy powiadamiać policję lub Magistrat.

I tak 1 kg. mięsa wołowego I. kategorji z dokładką ma kosztować 2.50 zł., bez dokładu lub polędwicy 3 zł., mięsa wołowego II. kat. z dokładem 2 zł., bez dokładu 2.40 zł.; sklepom sprzedającym mięso wołowe z bydła opasowego wolno pobierać o 30 gr. wyższą taryfę za specjalnem poświadczeniem rzeźni miejskiej. 1 kg. mięsa cielęcego przedniego 2.60 zł., tylnego 3 zł., mięsa wieprzowego z dokładem 10 proc. 3.30 zł, bez kości na kotlety i polędwicę 4 zł. 1 kg. smalcu topionego 5.30 zł., sadła 4.85 zł., słoniny cienkiej 4.10 zł., słoniny grubej 4.30 zł. Winni żądania lub pobierania wyższych cen ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywnie do 3.000 zł.

Amator kawalerskiej jazdy przed sądem.

(y) Dnia 23. lipca ub. r. Roman Kolassa, jadąc autodorożką nr. 8263 w kierunku ul. Jagiellońskiej, potrącił inwalidę Teodora Makohona, który doznał ciężkich obrażeń.

Wczoraj po odbytej rozprawie Kolassa został skazany na 6 tygodni aresztu, przyczem wykonanie kary zawieszono na 3 lata.

—::—

Na koszt Włochów zwiał do Argentyny.

(y) Bracia Schnache vel Sols, Mojżesz i Binen Löwowie, właściciele miodosytni i składu win w Zniesieniu, przed rokiem zamówili u przedstawiciela włoskiej firmy „Sevi", Milana Brajda, 5 beczek wina za 5.061 zł. i 50 gr., płacąc gotówką tylko 61 zł. Następnie po otrzymaniu wina wykupili oni tylko jeden weksel na kwotę 400 zł., odmawiając zapłaty reszty należytości.

Poszkodowany powiadomił o oszustwie policję. W czasie rewizji zakwestjonowano tylko 200 l. wina, większą część bowiem Löwowie zdołali sprzedać na własny rachunek.

Wczoraj dwaj pierwsi stanęli przed sądem jako oskarżeni o oszustwo. Twierdzili oni, że najmłodszy ich brat Binnen L. zamówił i podjął tą przesyłkę na co otrzymał od oskarżonych 4.104 zł. Binen nie wyrównał jednak należytości i zbiegł z pieniądzmi do Argentyny.

Po przeprowadzonej rozprawie obaj uwolnieni zostali od winy i kary.

Blatniczka atakowana na rozprawie przez złodzieja.

(y) Dnia 27 września br. Schulim Leimsieder, zatrudniony w firmie Markusa Kieslera „Tekstopol", przytrzymał pomocnika sklepowego 16-letniego Jakóba Gerstenfelda f. Willbacha na kradzieży sztuczki materji jedwabnej.

W czasie dochodzeń poszkodowany kupiec stwierdził, iż Gerstenfeld w przeciągu dwóch miesięcy zdołał skraść 600 m. materji, wartości około 10.000 zł. Łup nabywała niejaka Stahlhammer, licząca 27 lat, rodem z Warszawy, płacąc za metr jedwabiu 3 zł. 50 gr.

Wczoraj na rozprawie Gerstenfeld zeznał, że brat blatniczki, złodziej, zaznajomił go ze Stahlhammerową. Paserka, kupując jedwab, oszukiwała go, płacąc zamiast za 20 tylko za kilka metrów. Również teściowa jej kupowała skradzione materje. — Razem zapłacono mu 700 zł., które to pieniądze stracił na zabawach.

Gdy go aresztowano, rodzina blatniczki groziła mu śmiercią, gdyby zeznaniami obciążył teściowę Stahlhammerowej. Była ona bowiem już karana za paserstwo 3 miesięcznym więzieniem, która to kara została zawieszona.

Stahlhammerowa twierdziła na rozprawie, iż Gerstenfeld obciąża ją wskutek namowy innych złodziei. Ci bowiem są źli na jej męża, podejrzywając go, iż jest „kapusiem". Oskarżona proponowała zrazu polubowne załatwienie sporu z Kieslerem, proponując mu zapłatę 2.000 zł. Kwoty tej jednak nie uiściła.

Po przeprowadzonej rozprawie Gerstenfeld wraz z Stahlhammerową zostali skazani po 7 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Sywulak, bronili dr. Roller i Sz. Weiss.

———

Kronika.

Lwów, dnia 19 listopada 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 „Hrabina", uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 11-tej rocznicy oswobodzenia Lwowa (tani dzień, ceny zniżone).

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Zemsta za mur graniczny", przedstawienie dla młodzieży szkolnej (ceny najniższe).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „To możesz opowiadać swojej babci".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „To możesz opowiadać swojej babci" (ceny zniżone).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Artyści".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Słomiani wdowcy".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Słomiani wdowcy".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Proces Mary Dugan".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Słomiani wdowcy".

REPERTUAR TEATRU „GONG":

Piątek, 22. bm. „Ostrożnie na zakrętach" rewja w 14 przejściach (premiera).

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś w Teatrze Wielkim ceny znacznie zniżone na uroczyste przedstawienie „Hrabiny", urządzone ku uczczeniu 11-letniej rocznicy oswobodzenia Lwowa.

Popołudniu dla młodzieży w sobotę, dnia 23. b. m. o godz. 3.30 odegrana zostanie świetna komedja Fredry „Zemsta za mur graniczny". Ceny miejsc najniższe.

Ostatnie przedstawienia rewji H. Zbierzchowskiego po cenach zniżonych odbędą się w sobotę, dnia 23. b. m. wieczorem, o godz. 7.30 i w niedzielę, 24. b. m., o godz. 3.30 popołudniu. Miano niezwykłego powodzenia schodzi ona z afisza, ustępując miejsca najświeższej nowości z dziedziny operetki „Księżniczka Chicago".

Występ Węgierki, Malickiej i Sawana odbędzie się w poniedziałek, dnia 25. bm. w dowcipnej komedji „Trio". Zniżki na to przedstawienie nie będą ważne.

KASYNO I KOŁO LIT.-ART. we Lwowie, wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Francji, organizuje w poniedziałek, dnia 25. b. m. o godz. 20-tej prelekcję p. Lahy Hollebecque p. t. „La nostalgie de l'enfance chez les écrivains contemporains: André Gide, Marcel Proust, Alain Fournier, Louis Pergaud.

DR. WŁODZIMIERZ HIOLSKI, naczelny lekarz weterynaryjny m. Lwowa, zmarł w 58 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek, 22. b. m., o godz. 3-ciej popoł. z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Cześć Jego pamięci!

POSIEDZENIE KOM. TEATR. RADY PRZYB. KOM. RZ. odbędzie się w piątek, 22. listopada 1929 r., o godz. 18-tej w sali posiedzeń Magistratu.

Porządek dzienny: 1) Ogólny program działalności na cały rok, 2) Repertuar do końca grudnia 1929. — Sprawozd. p. red. Hescheles.

URZĄD MIAR WE LWOWIE przypomina, że ważność cechy legalizacyjnej z r. 1927 na wagach, odważnikach, przymiarach, pojemnikach, przyrządach do odmierzania płynów — wygasa z dniem 31. grudnia 1929 r. Wobec powyższych przechowywanie powyższych narzędzi w obrocie powyższym od dnia 1. stycznia 1930 stanowić będzie przekroczenie i podlegać sankcjom karnym. Przyrządy zaś będą konfiskowane. Właściciele zatem narzędzi mierniczych z cechą r. 1927 powinni zalegalizować te narzędzia przed upływem ważności cechy, tembardziej, że z początkiem r. 1930 z powodu wielkiego napływu stron, właściciele narzędzi będą musieli dłużej czekać na legalizację.

DR. MAĆKÓWNA, morderczyni lekarza dr. Teliszewskiego, nie zostanie poddaną obserwacji psychjatrów. Śledztwo w tej sprawie jest na ukończeniu. Morderczyni stanie prawdopodobnie w miesiącu grudniu przed sądem.

ZNOW OFIARA HARCÓW SAMOCHODOWYCH. W ul. Gródeckiej została potrącona autodorożką nr. 8286 Zofja Cudzidło, która doznała ciężkich obrażeń. — Sprawca wypadku zbiegł, nie troszcząc się o swą ofiarę. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło potrąconą do szpitala. Amatora harców samochodowych nie minie jednak zasłużona kara.

POŻAR CEGIELNI NACHTA. Wczoraj wieczór zaalarmowano straż pożarną wieścią, iż pali się cegielnia Arona Nachta, przy ul. Zielonej 96. Po przybyciu na miejsce zastano w płomieniach około 200 słomianych daszków, służących do nakrywania cegieł. Ogień zlokalizowano i ugaszono. Szkoda wynosi 1.500 zł. Przyczyny pożaru nie zdołano na razie ustalić.

STRZAŁ ZA UCIEKAJĄCYM AWANTURNIKIEM. Wczoraj po godzinie 10-tej w nocy w ul. Żółkiewskiej wywołał awanturę i bójkę Michał Bryt, zam. w Zamarstynowie. Odprowadzony do komisarjatu awanturnik w czasie przesłuchania odtrącił na bok policjanta i rzucił się do ucieczki. W czasie pościgu jeden z posterunkowych strzelił na postrach z rewolweru. Bryt widocznie nie chciał ryzykować życia, gdyż zatrzymał się i bez oporu udał się następnie do aresztu.

SPRYCIARZ W OPRESJI. Simche Drechsler, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, wpadł w ręce policji. W czasie dochodzeń nieborak przyznał się, że Marji Zubrzyckiej, zam. przy ul. św. Zofji 16, sprzedał 2 obrączki mosiężne jako złote za kwotę 40 zł. Następnie wyłudził za podobne świecidełka 2 dol. i 10 zł. od Grzegorza Kapłasińskiego, zatrudnionego w kawiarni „Imperial". Od Matrony Szpitalnej otrzymał 60 zł., od Julji Woś 12 zł., zaś od wieśniaka Stefana Marutiaka 55 zł. Spryciarza wraz z doniesieniem odstawiono do sądu.

DWA KONIE OMAL NIE UTOPIŁY SIĘ W BŁOCIE. Ul. Króla Jana nie jest skanalizowaną. Wobec tego ścieki z tej okolicy spływają do rowów i tworzą olbrzymie kałuże, zatruwając wyziewami tę dzielnicę miasta. Wczoraj wieczór, jakiś osobnik pędził ulicą tą 2 konie, przeznaczone na rzeź. Wskutek ciemności konie te powpadały do rowu i ugrzęzły w bagnie. Właściciel ich, widząc beznadziejną sytuację, pozostawił konie własnemu losowi i zbiegł. Dopiero przechodnie zawezwali straż pożarną, która z trudem wydobyła oba „bucyfały" z rowu. Ulokowano je następnie na wozie i odwieziono do rakarni.

ŚWIECE W KOŚCIELE OO. BERNARDYNÓW, kradł z ołtarzy 11-letni Marku Auschusman i nieco starszy Andrzej Diara. Dla braku domu poprawy małych wykolejeńców osadziła policja w areszcie.

WYKORZYSTALI SYTUACJĘ. Franciszek Kulik i Arnold Marek, zatrudnieni jako pomocnicy malarscy przy rekonstrukcji szpitala powszechnego, skradli ze strychu 3 pary spodni, buty, bucik. oraz 70 sztuk termometrów, wartości 350 zł. Powiadomiona o tem policja, aresztowała obu amatorów cudzych rzeczy.

ZA STRĘCZENIE DO NIERZĄDU aresztowała policja: K. Drozdowskiego, Marję Nawłokową i Stefana Dzisia, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego, oraz Majera Kukera, zam. przy ul. Lwiej.

CZYJ PIERŚCIONEK I LORNETKA? W czasie rewizji zakwestjonowano pierścionek z trzema brylantami i małą lornetkę w czarnem etui, jako pochodzące z kradzieży. Poszkodowani mogą rzeczy te odebrać w depozycie P. P.

Nowy prezydent Meksyku.



Pasqual Ortiz Rubio, który wyszedł jako kandydat rządowy. Urząd swój, trwający 5 lat, obejmie 5. stycznia.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

2. piątek, dnia 22. bm. godz. 7 wiecz. Bourlarda 5, lokal Uniw. Ludowego, Kurs przyrodniczy, prof. M. Łopuszański: „Nauka o człowieku".

4. sobota, dnia 23. bm. godz. 7 wiecz., sala Zw. Prac. Gminnych, ul. Ormiańska l. 2, II p., tow. K. Ernich: „Międzynarodowa Organizacja Pracy i jej działalność" z przeźroczami.

3. sobota, dnia 23. bm. godz. 7 wiecz. „Ognisko" Drukarzy, ul. Piekarska 18, I p., p. Kustosz H. Cieśla: „Konstanty Meunier, rzeźbiarz proletarjatu" z przeźroczami.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Dzika Miłość".
CASINO: „Grzesznica z Montparnasu".
CHIMERA: „Żony szalone".
COLOSEUM: „Niebezpieczny szlak".
FATAMORGANA: „Asfalt".
GRAŻYNA: „Czarny Orzeł".
KOPERNIK: „Erotikon".
LEW: „Gra namiętności".
LUNA: „W lasach polskich".
MARYSIEŃKA: „Erotikon".
OAZA Emil Janning „Grzechy ojców".
PALACE Film dźwiękowy „Czterech Djabłów".
PAN: „Carewicz".
PASAŻ: „Tom-Mix".
POLONIA: „Zahia, córka szeika".
PROMIEŃ: „Ostatni carowie".
„STYLOWY": „Tajemnica Skrzynki Pocztowej".
UCIECHA: „Miłość Beduina".

—o—

Kącik humoru.



Za dużo wymaga...

Nauczyciel muzyki: — Łaskawa pani musi trzymać skrzypce o ile możności pod brodą...

LOGIKA.

— Poco się malujesz cioteczko?

— Żeby ładniej wyglądać moje dziecko.

— A dlaczego ładniej nie wyglądasz?

Program radjowy.

Sobota, 23 listopada.

WARSZAWA. 16.15. Koncert z płyt gram. 17.45. Słuchowisko dla dzieci. — 20.30. „Księżniczka O-la-la“, operetka w 3 aktach Jana Gilberta. — 23.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej.

KRAKOW. 18.45. Rozmaitości. — 20.30. Koncert wiecz. — 22.00. „Zwierzenia połamanej narty“.

POZNAN. 19.30. Interludjum muzyczne. — 20.15. „Ze świata kobiecego“ — 20.30. Koncert wieczorny.

KATOWICE. 19.30. „Florencja“ — cz. II. 20.30. Operetka J. Gilberta p. t. „Księżniczka O-la-la“ z Warszawy.

WILNO. 18.45. „Publicznosć a kino“. — 19.10. „Odra — lekceważony wróg dziecka“ (rozmowa matki z lekarzem).

WROCŁAW. 19.20. Pieśni murzyńskie. — 20.30. Wesoły program. Kate Mann i Robert Koppel.

LIPSK. 17.00. Wesołe pieśni i arje. — 19.30. „Borys Godunow“ — opera w 5 aktach Mussorgskiego.

KROLEWIEC. 20.00. Recital fortepianowy Lubki Kolessy. — 20.50. Wieczór morski.

BERLIN. 19.00. Zespół jazzbandowy. — 20.00. Muzyka z Central-Hotelu.

PRAGA. 20.00. Wieczór popularny. — 21.00. Muzyka taneczna.

WIEDEŃ. 18.20. Muzyka kameralna. — 20.05 „Księżniczka cyrku“, operetka w 3 aktach Kalmana.

BUDAPESZT. 17.15. Płyty gramofonowe. 18.45. Koncert z udz. Beli Csuka (wiol.).

NA WYSTAWIE SAMOCHODOWEJ.

— Tak ten samochód by mi się podobał Szkoda, że właśnie wczoraj kupiłem abona-
inaczej, byłbym go z pewnością kupił.
ment na dziesięć przejazdów tramwajowych.

U FRYZJERA.

Do fryzjera przychodzi łysy pan, by mu ostrzygli włosy.

— Czy mam zdjąć kołnierzyk.

— Tak, ale kapelusz może pan zatrzymać na głowie.

IDEALNE MAŁŻEŃSTWO

— No, jakże ci się powodzi w małżeństwie? — pyta jedna przyjaciółka drugą.

— Dobrze. Jesteśmy już rok po ślubie i pokłóciliśmy się tylko jeden raz

— No to wspaniałe. A kiedyście się pokłócili?

— W godzinę po ślubie i od tego czasu do siebie nie mówimy.

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	— ·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	— ·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	— ·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.